

Błogosławcie tych, którzy was prześladowają

→ *A ja wam powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladowają (Mat 5:44).*

→ *Błogosławcie tych, którzy was prześladowają, błogosławcie, a nie przeklinajcie (Rzym 12:14).*

→ *I kamienowali Szczepana, który się modlił tymi słowy: Panie Jezu, przyjmij ducha mego. A padłszy na kolana, zawołał donośnym głosem: Panie, nie policz im grzechu tego. A gdy to powiedział, skonał (Dzieje 7:59-60).*

Tak nauczał Pan Jezu i apostołowie. Szczepan nie myślał o nienawiści, choć w jego stronę leciał grad kamieni. ‘Niewolnikowi’ musi palić się grunt pod nogami, skoro zachęca głosicieli, żeby:

Znienawidzicie ich!

Kogo? Przecież nie tych, którzy nie rzucają w ‘niego’ kamieniami, lecz podziękowali ‘mu’ za pokarm na czas słuszny i postanowili żywić się żywym Słowem. Dlaczego ‘jego’ złość jest tak wielka? Odpowiedź znajdujemy w poniższej Strażnicy:

„Zawzięci wrogowie Jehowy budzili w Dawidzie odrazę. Zaliczają się do nich odstępcy, sprzeciwiający się Bogu. Odstępstwo jest w gruncie rzeczy buntem wobec Jehowy. Osoby takie nieraz głoszą, jakoby znały Boga i służyły mu, ale odtrącają nauki i wymagania przedstawione w Jego Słowie. Inni twierdzą, że wierzą Biblii, **tymczasem**

Nie dawajcie pochopnie „wstrząsnąć swoim rozumowaniem”

„Uprowadzony was, żebyście pochopnie nie dawali wstrząsnąć swoim rozumowaniem ani nie podniecali się jęką inspirowaną wypowiedzią, bądź też listem rzekomo pochodzącym od nas” (2 Tes. 2:1,2).

KIEDY jako chrześcijanie wracamy do myślenia do czasu, gdy zaczęliśmy posmarować prawdę ze Słowa Bożego, niewątpliwie budzi to przyjemność, niezastarte wspomnienia. Była dla nas piękna, promieniowała do przetrwania, dawała satysfakcję. Jaką wielkość napędziła nasze serce, gdy się dowiadaliśmy o Jehowie i Jego wzniosłych przymiotach, między innymi o wielkiej miłości i współczułości z rodzicami nowożytnymi kontaktami z innymi wierzącymi, którzy okazali szczerą miłość chrześcijańską i kierowali się w życiu zasadami biblijnymi.

I z wieloletnią wiedzą przynajmniej do wiadomości, że Jehowa skrócił nam ból, smutek, a nawet smutek (Obj. 21:4). Oni ze wspaniałą perspektywą: życie wspaniałe na rajskiej ziemi, doskonałym zdrowiu i pełnym szczęściu. Wydało się to niemal zbyt pięknym, żeby mogło być prawdziwe. Ale

1. Jakże przyjemne wspomnienia namawiają się nam, gdy sięgamy w myślach do czasu pierwszego zetknięcia się z prawdą?
2. Jakże mamy perspektywę, odkąd zostaliśmy strażnikami Jehowy? W jakiej sytuacji ourselves, nie zamilczeliśmy?



STRAŻNICA – ROK CVII, NR 15 5

nie uznają organizacji Jehowy i za wszelką cenę próbują zahamować jej działalność. Jeżeli mimo poznania tego, co prawe, świadomie obrali tak niegodziwe postępowanie, a zło zakorzeniło się w nich do tego stopnia, że stało się nieodłączną częścią ich osobowości, to chrześcijanin musi owe przesiąknięte złem osoby znienawidzić (w biblijnym tego słowa znaczeniu. Prawdziwi chrześcijanie odnoszą się do tych przeniawierców tak jak Jehowa. Nie są ciekawi ich odstępczych poglądów. Wręcz przeciwnie, ‘brzydzą się’ tymi, którzy uczynili siebie wrogami Boga...”¹

Chciejstwo to nie rzeczywistość. Głosiciele jednak są innego zdania.

¹ Strażnica 19/1993 s 19 §15 (podkreślenie SN)

Chcą i szukają gdzie się da odpowiedzi na nurtujące ich pytania. Bardzo ich interesuje, dlaczego ‘niewolnik’ tak zniechęcił tych, co od niego odeszli. Co oni mają do powiedzenia? Dlaczego opuścili nadopiekuńczą, ale nie bezinteresowną organizację? Choć kwantum zmniejszono do 15 minut, liczba głosicieli nie wzrasta. Strażnica, jak nigdy dotąd, poświęca jeden artykuł za drugim tak zwanym odstępcom. Według ‘niewolnika’ czas tuż tuż, a głosiciele, zamiast rozpowszechniać literaturę, ubiegać się o przywileje, wypełniać wnioski do służby pionierskiej, interesują się odstępcami. Buszują po internecie, czytają zakazane książki, wydawane przez odstępców.

Kłamstwa niewolnika o 1914 roku

„Czy w roku 1914, kiedy rozpoczęła się obecność Jezusa, zastał namaszczonego chrześcijan wiernie rozdzielających pokarm o właściwym czasie? Z całą pewnością tak.”²

Największym wrogiem ‘organizacji niewolnika’ nie są odstępcy, ale to, co mają, a mianowicie niezawodne prawdy w postaci wszystkich publikacji Towarzystwa Strażnica. To jest najskuteczniejsza broń, ponieważ przemawia bezbłędnie. Dlatego nowi odstępcy nie oddawajcie starej i nowej literatury, ona się przyda do ratowania innych. ‘Niewolnik’ liczy na amnezję głosicieli, a szczególnie

tych, którzy go opuścili. Russell zapowiadał niewidzialne przyjście Jezusa na rok 1874. Poniższą prawdę o roku 1914 ukryto w uwadze marginesowej, aby głosiciel nie tak łatwo ją zauważył:

„Wydana przez Towarzystwo Strażnica w roku 1943 książka „*Prawda was wyzwolodzi*” zawierała chronologię, w której usunięto z okresu Sędziów owe nieistniejące dodatkowe 100 lat wobec czego koniec 6000 lat istnienia człowieka przypadł na lata siedemdziesiąte obecnego stulecia. Ustaliła też początek obecności Chrystusa na rok **1914 n.e. a nie na 1874.**”³

A zatem w 1914 roku w Brooklynie nikt nie oczekiwał **niewidzialnego przyjścia Jezusa**, ponieważ Russell wyznaczył datę na rok 1874.

„Ów zły niewolnik”

„Zły niewolnik” nie tylko w nazwie, ale w swej bezradności, próbuje winą za swoje nauki obarczyć ludzi, którzy nawet nie wiedzą, gdzie leży centrala tegoż ‘niewolnika’. Przecież nikt nie ma i nie miał prawa samozwańczemu niewolnikowi cokolwiek dyktować. To przecież oni posiadają wszystkie publikowane nauki i wiedzę, co było i jest kłamstwem. To nie głosiciel, wyznaczał różne pseudo-proroctwa, zasłaniając się Bogiem i Biblią. Do szeregowych członków należało te ‘nowe prawdy’ zanieść, a potem świecić oczami, gdy nie-

² Strażnica 5/2004 s 13§ 4

³ Strażnica 21/1975 s 16 (uwaga marginesowa, podkreślenie SN)

wolnik je zmieniał. A przypomina-
nie mu tych chybionych 'nauk'
najbardziej go denerwuje.

„Ci byli chrześcijanie okazali się
„złym niewolnikiem” toteż Jezus
ukarał ich „z największą surowo-
ścią”. W jaki sposób? Odrzucił ich i
**odebrał im nadzieję na zmar-
twychwstanie do życia w niebie.**
(...) W ich ślady poszła część „dru-
gich owiec” (Jana 10:16). Wszyscy
tacy wrogowie Chrystusa kończą w
tej samej duchowej „ciemności na
zewnątrz.”⁴

W powyższych słowach 'ów nie-
wolnik' wydał na siebie wyrok, ale
prawo do nieba i ziemi ma Bóg. To
On będzie decydował o wieczności
(Jan 12:48), a nie kolorowe komisy.

Czy wolno kłamać?

Zależy, komu. Niewolnik czyni to
bez żadnej żenady. Kłamie wbrew
prawdzie. Myśląc, że przed Bogiem
mu to ujdzie, tak jak przed szczery-
mi, ale oszukanymi głosicielami.
Sam pisze, że nie zna zamierzenia
Bożego:

„Jednocześnie wiemy, że nasza
wiedza na temat zamierzenia Boże-
go nie jest zupełna; w minionych
latach musieliśmy niekiedy skory-
gować swe zrozumienie. Lojalni
chrześcijanie są gotowi cierpliwie
czekać, aż Jehowa wyjaśni pewne
sprawy. „My nie znamy, kochani
bracia, tego głosu. Nie chcemy
nawet jego poznawać! Odrzuć,
unikaj każdego, kto głosi odstępne
nauki”.

Apostoł Paweł skierował List do
Tytusa, w 3 rozdziale, a 10 werse-
cie napisał: "A człowieka popierają-
cego sektę odrzuć po pierwszym i
drugim napomnieniu.

I nie miej z nim nic wspólnego!"
Apostoł Paweł w Liście do Rzymian,
16 rozdział, 17 werseł apeluje do
serc naśladowców Jezusa oto taki-
mi słowami: "A wzywam was, bra-
cia, **byście mieli na oku tych, co
wywołują rozdziewięki** oraz dają
powody do zgorszenia wbrew na-
uce, którą poznaliście, i byście ich
unikali."

Skorzystaj z tych rad i unikaj tej
nauki. Różnica między nauczaniem
Pawła a niewolnika, polega na tym,
że apostoł otrzymał ją od samego
Jezusa (1 Kor. 11:23), natomiast
'niewolnik' wymyśla ją na potrzebę
chwili. I jak sam pisze – nie zna jej.

Nowożytni odstępcy stają po stronie
'człowieka bezprawia', czyli kleru
chrześcijaństwa. Toteż jako lojalni
Świadkowie na rzecz Jehowy abso-
lutnie nie chcemy mieć z nimi nic
wspólnego! Nasze bezpieczeństwo
zależy od **wystrzegania się od
odstępczej propagandy**, niczym
trucizny, która faktycznie taką tru-
cizną jest." ⁵

Wsluchaj się w głos Boży

Lepiej by było dla ciebie, drogi
bracie, abyś nigdy nie złapał za
Biblię przy pomocy tej trucizny,
jaką jest Strażnica. Z Bogiem uda ci
się pokonać wiele. Zawsze jest wyj-
ście - ale trzeba ponieść koszty. Na

⁴ Strażnica 5/2004 s. 13

⁵ Strażnica 5/2004 s. 13 (podkreślenie SN)

początek trzeba poddać się odrzuceniu z nauk Strażnicy. Zobaczysz jak często, czytając Biblię, będziesz się łapał na tym, że nadal cytujesz naukę 'niewolnika'. Dopuszczając się na tobie psychomanipulacji spowodowano, że w twojej psychice powstały wyzłobienia w postaci tej nauki.

Może to potrwać kilka lat, ale z pomocą Bożą trwa to krócej i przebieg jest łagodniejszy. Będziesz musiał, na podstawie Biblii, wyłapać te fałszywe tony, obce Duchowi Bożemu. Często wpadnie ci myśl, którą często cytowałeś innym. Nie poddawaj się, to minie.

Często twój nieproszony gość, będzie cię oskarżał, że opuściłeś świętą organizację, a zatem i Bóg ciebie opuścił. Wiesz dobrze, kto i dlaczego oskarża (Obj. 12:7-10).

Zdecydowana postawa i roztropne kroczenie śladami swego Pana oraz wykształcenie w sobie Jego sposobu myślenia, dodadzą ci odwagi i pewności. Ważne jest, abyś wiedział, co jest prawdą (Jan 14:6).

Nie rozpoczynaj żadnych dyskusji z ludźmi 'niewolnika', póki sam nie ugruntujesz się w Bogu. Jak sam wiesz, świadkowie w swojej gorliwości, często są niegrzeczni, raniąc drugiego. *Gdzie nie ma rozwagi, tam nawet gorliwość nie jest dobra* (Przyp. 19:2).

Poznanie nadyma, miłość buduje

Takie słowa napisał apostoł Paweł do Koryntian (1 Kor. 8:1). „Nie-

wolnik' w swej pysze ogłasza, że tylko jego zwolennicy dostąpią zbawienia. Często, będąc na zebraniach, czytaliśmy lub słyszeliśmy, dokąd pójdziemy, tu jest prawda.

Czy takie podejście jest uprawnione, i biblijne? Sporo ludzi zawiodło się na organizacji, a są przekonani, że to Bóg ich oszukał, ponieważ 'niewolnik' tak przedstawiał każdą naukę. Gdy nauka zawiodła, załamali się. Z powodu danej nauki, np. roku 1975, sporo młodzieży, pod presją publikacji i starszych zboru, zrezygnowało ze szkół, często w klasie maturalnej, w przekonaniu, że nowy świat nastanie już za parę miesięcy. Minęło ponad 30 lat, i nic. Często byli to ludzie zdolni, ale dziś muszą ciężko zarabiać na chleb, z powodu braku wykształcenia.

Odchodząc z organizacji świadomie lub będąc do tego zmuszeni, nie mogą i nie potrafią 'jednymi ustami wychwalać Boga i Ojca naszego Pana Jezusa Chrystusa'.

Często nasza dłoń, którą wyciągamy do tych ludzi, jest źle podana. Znowu, zamiast ludzkiego odruchu serca, próbujemy ich gdzieś przyczepić. Kiedy spotkamy się z odmową, przyczepiamy im łatkę 'obcych'. Często nie znamy ich przeszłości, (czasu, który poświęcali na czytanie, badanie, głoszenie), a kiedy próbują z nami skonfrontować swoje wątpliwości, napotykają na obojętność. Ci ludzie już nie

pójdą za miłymi słowami. Mają to już za sobą. Potrzebują konfrontacji, aby odnaleźć się w tym gąszczu, różnych nauk, sekt itp. Naucz się ich i siebie słuchać. To trudna lekcja. Często ci ludzie są już fizycznie poza organizacją, ale nadal tkwią w ich naukach. Gdzieś w podświadomości tłumaczą sobie, zgodnie z logiką organizacji, że jest rzeczą niemożliwą, aby ten 'niewolnik' tak kłamał. Czują się niejako zmuszeni gardzić twoją radą czy ją pominąć. Brakuje im kogoś, komu mogliby okazać swą lojalność, ale boją się nowego.

Kto jest Pasterzem dusz naszych?

Czy to nie właśnie Słowo Boże powinno rozstrzygać te wątpliwości? Niestety, ze smutkiem trzeba stwierdzić, że przeciętny świadek nigdy nie był nastawiony na rozwijanie dobrego, osobistego rozumienia Pisma Świętego. Jako członek organizacji **nie był zachęcany do użycia swojego rozumu, miał jedynie akceptować oraz wbijać w pamięć każdą informację dostarczoną przez organizację, poddając się niemal automatycznie jej dyrektywom.** Pytania i wątpliwości oceniane były jako dowód pychy i braku szacunku dla zaakceptowanego ponoć przez Boga kanału komunikacji.

Strażnica, w swoim przekazie i nauczaniu, rozmija się ze wzorcem biblijnym. Najsmutniejsze jest to, że 'niewolnik' nie widzi niczego

niewłaściwego, wrzucając do jednego worka zarówno prawdziwych odstępców od orędzia biblijnego, jak i tych dla siebie niewygodnych 'opozycjonistów'. Świadców Jehowy – w środkach masowego przekazu porusza się rzadko. Ich prezentacja jest często niezgodna z rzeczywistością, jak chociażby porównywanie ich z satanistami.

Odstępstwo od kogo, lub czego?

Jakże łatwo można rzucić złe światło, czy wręcz oskarżać kogoś, bez dowodzenia słuszności swoich wywodów np. podobnymi stwierdzeniami: „Nie ulega najmniejszej wątpliwości, kochani bracia, że źródłem 'głosu obcych' jest ... Diabeł”, „Tacy ludzie sprzymierzają się z Babilonem Wielkim (...) Nowożytni odstępcy stają po stronie 'człowieka bezprawia', czyli kleru chrześcijaństwa.”

Ilu Świadców Jehowy, po wysłuchaniu tak nieobiektywnych i jednostronnych deklaracji, będzie potrafiło bezstronnie rozmawiać? Przez całe lata Strażnica była dla nich wyrocznią, dlatego ostrożnie podchodzą do ludzi, których darzą szacunkiem, ale ostrożnie podchodzą do tego wszystkiego, co jest sprzeczne z naukami Organizacji. Potrzeba wielu argumentów i mocy Bożej, aby głosiciel przekonał się, że idąc za głosem Pana i Pasterza, Jezusa Chrystusa, że Biblia daje nam mocne podstawy, by na te zagadnienia spojrzeć z innej perspektywy?

To fakt, że pewne nauki, które są dziś głoszone w niektórych społecznościach niewiele mają wspólnego z nauką chrześcijańską dotyczącą Boga i Jego zamierzeń wobec ludzi. Ale **dobrą nowinę** o Chrystusie, inne nauki znajdujemy w natchnionym Słowie Bożym.

Bezkrytyczne dawanie wiary temu wszystkiemu, co jest pisane i głoszone, z pewnością może zachwiać wiarę nie tylko Świadków Jehowy, ale również każdego człowieka. Powinniśmy wyciągnąć lekcję z przeszłości i swą chrześcijańską wolność z wielką odpowiedzialnością złożyć w Bogu, a nie składać ją znowu w ręce ludzkiego, autorytetu żeby znowu kierował naszą wiarą i życiem. Słowo Boże czyni nas wolnymi i mówi, co wolno, a czego nie. Jest ono drogą, jaką zalecał Jezus, a na ten fakt apostoł Paweł wyraźnie zwrócił uwagę w Liście do Galatów 5:1,6-7 pisząc:

„Do takiej wolności wyzwolił nas Chrystus. Dlatego stojcie mocno i nie dajcie się znowu zaprząć w jarzmo niewoli.(...) Bo jeśli chodzi o Chrystusa Jezusa, to ani obrzezanie nie ma żadnej wartości, ani nieobrzezanie, tylko wiara działająca przez miłość. Biegliscie bardzo dobrze. Kto wam przeszkodził trwać w posłuszeństwie wobec prawdy?”(NŚ).

W czasach reformacji, kiedy wiele osób czuło w swoim sumieniu, że powinni odrzucić dominację ko-

ścioła nad ich życiem i wiarą, jeden z nich wyraził pozycję chrześcijanina w ten sposób: „*chrześcijanin jest wolnym panem nad wszystkim i niepodlegający nikomu*”. „*Chrześcijanin jest posłusznym sługą we wszystkim, podległym każdemu*”.⁶ *Będąc wolnym wobec wszystkich, oddałem się w niewolę wszystkim, abym jak najwięcej ludzi pozyskał.* (1 Koryntian. 9:19). Parafrazując ten tekst, wypowiedź Lutera ma sens.

Poddanie i służba

Jest wiele ludzi, którzy starają się podporządkować sobie innych siłą, strachem lub żądaniem. Jednak apostoł Paweł uznawał tylko jednego, przez Boga wyznaczonego Pana i Głowę – Chrystusa, a poza Nim nikogo. O niektórych, którzy próbowali przywłaszczyć sobie taką, władzę pisał:

*A fałszywi bracia - którzy podstępnie wdarli się do nas, aby podparzeć nasz sposób życia, oparty na wolności, jaką mamy dzięki Chrystusowi Jezusowi - **chcieli nas uczynić niewolnikami.** Lecz nie ustąpiliśmy ani przez chwilę ich żądaniu. Chodziło przecież o to, by zachować prawdę ewangelii wśród was* (Galatów 2: 4,5 BG.)

Dla apostoła utrata chrześcijańskiej wolności na rzecz religii nie była sprawą błahą. Powyższe słowa (Gal. 5:1,6-7), były skierowane do

⁶ Marcin. Luter – w swej rozprawie „*O wolności chrześcijanina.*”

ludzi, którzy zostali zwiedzieni przez fałszywą ewangelię. W jego czasach starano się siłą powrócić do Zakonu. To poważnie zagrażało ich wolności w Chrystusie i doprowadziłoby ich znów do „noszenia jarzma niewoli”?

Wolność Chrystusowa

Jest to coś, czego chrześcijanin nie powinien wyzbywać się za żadną cenę. Niebezpieczeństwo za dni Pawła, jak i obecnie, polegało na interpretowaniu Słowa, świadomej czy nieświadomej chęci sprawowania kontroli i władzy nad innymi. Szukali władzy nad chrześcijańskimi współwyznawcami i jednym ze sposobów osiągnięcia tego było usadowienie siebie między chrześcijanami a ich prawowitą głową - Chrystusem.

Było to wypełnieniem się proroctwa apostoła zapisanego w Dziejach Apostolskich 20:29-30: *Ja wiem, że po moim odejściu wejdą pomiędzy was ciemięskie wilki i nie będą się czule obchodzić z trzodą, a spośród was samych powstaną ludzie mówiący rzeczy przewrotne, aby pociągnąć za sobą uczniów* (PNS).

Oznaczałoby to ponowne powołanie ludzkiego kapłaństwa nad wiernymi chrześcijanami, którzy mieli tylko jednego arcykapłana i pośrednika, Syna Bożego (1 Tymoteusza 2: 5; Hebrajczyków 4: 14-16; 7: 11-18).

Ciężar (autorytaryzmu) występuje w obrazie Diotrefesa: *Napisałem do*

zboru krótki list, lecz Diotrefes, który lubi odgrywać wśród nich kierowniczą rolę, nie uznaje nas. Dlatego, jeżeli przyjdę, przypomnę uczynki jego, że złośliwymi słowami nas obmawia i nie zadawałać się tym, nie tylko sam nie przyjmuje braci, lecz nawet zabrania to czynić tym, którzy chcą ich przyjąć, i usuwa ich ze zboru (3 Jan 9,10).

Diotrefes był przykładem dominującego ducha. Wielu uczniów było przekonanych o słuszności tych samozwańców. Wmawiano im, że bez Zakonu ludzie nie będą trzymać się prawości, – co dla wielu ludzi może być prawdą, ale nie powinno być prawdą dla chrześcijan.

Chytre metody diabła

Na początek nalegali na obrzezanie, coś ustanowione przez samego Boga blisko dwa tysiące lat wcześniej, w czasach Abrahama. Z chwilą zaakceptowania tych postaw dobudowali inne przepisy przedstawione jako konieczne, aby być w zgodzie z Bogiem i utrzymywać zbór w czystości. Jak wskazują Dzieje Apostolskie 15:5,10 nie chodziło tu wyłącznie o obrzezanie, ale o trzymanie się Prawa jako całości. W wersecie 10 Piotr opisuje to prawo jako uciążliwe „jarzmo”, którego nikt nie potrafi w pełni unieść.

Największym zagrożeniem było kładzenie nacisku na przestrzeganie Zakonu, co powodowało odrzucenie więzi z Bogiem oraz służbę, jaką

Kościół miał pełnić na ziemi. Paweł przeciwstawił im się poniższymi słowami: *"Odlączeni jesteście od Chrystusa, wy, którzy próbujecie zostać uznani za prawych na podstawie prawa; odpadliście od jego niezaskuszonej życzliwości. My zaś dzięki duchowi skwapliwie oczekujemy spodziewanej prawości wynikającej z wiary. Bo jeśli chodzi o Chrystusa Jezusa, to ani obrzezanie nie ma żadnej wartości, ani nieobrzezanie, tylko wiara działająca przez miłość."*(zobacz Gal. 1:1,8-12; 5: 4-6)(PNŚ)

Nie przestrzeganie Zakonu, lecz wiara i miłość są tym, co motywuje chrześcijanina. Wiara i miłość jest najlepszym środkiem zapobiegawczych przeciwko czynieniu zła, a nie lęk przed 'Ciałem Kierowniczym Świadków Jehowy'.

Z pewnością w zborach świadków nie istnieje klimat, aby otwarcie i naturalnie wyrażać swoją miłość i wiarę, która swobodnie płynie z wewnętrznej motywacji, a nie z zewnętrznego nacisku. Głosiciel nie może dzielić się przemyśleniami i wątpliwościami na temat tego, co go niepokoi w organizacji, i wyrażać je szczerze i otwarcie.

Sterowanie naszego umysłu przez innych – wpływa na zaszufłokowane swobodnego myślenia. Postawa, wynikająca z chęci wyrażania owoców wiary, zgodna ze wskazaniem serca, spotka się z oceną negatywną i postrzeganiem

takiej jednostki jako kogoś, kto ma „słabą” wiarę, jest pyszny i nieposłuszny w przestrzeganiu i respektowaniu ustalonego porządku teokratycznego. Przy takich metodach można wielu ludzi na świecie trzymać pod kontrolą (1 Tym. 1: 8-10.).

Sila w miłości i wierze

Przez miłość i wiarę uzyska się znacznie więcej niż przez narzucone odgórnie nakazy. Z całą pewnością ma się większy szacunek i zaufanie do kogoś, kto mówi, że unika złego czynu, ponieważ jest niezgodny z wola Bożą.

Rozwijanie w sobie przymiotów ducha i miłości do Boga oraz jego zasad pozwoli nam oprzeć się wielu szkodliwym naciskom i pokusom naszego niedoskonałego serca, umysłu i ciała. Wszak lojalny przyjaciel nie powinien cofać się przed powiedzeniem prawdy, z lęku przed reakcją drugich osób: *Lepsza jest jawna nagana niż skrywana miłość.*

Rany zadawane przez miłującego są wierne.(...)Nie upominaj szydery, żeby cię nie znenawidził. Upomnij mądrego, a będzie cię miłował (Przysłów 27:5-6; 9:8)(PNŚ)

Gdy nastąpi kryzys

Są starsi i inni głosiciele, którzy na podstawie Słowa Bożego dochodzą do wniosku, że nie są w stanie dłużej udzielać pełnego i całkowitego poparcia dla wszystkich nauk i praktyk Organizacji. Z reguły dzieli się tym z innymi (co powinno być normalne). Jednak taka postawa

powoduje w nich poczucie zastraszania, zwłaszcza, kiedy pytania te są trudne i niewygodne. Ludzie u władzy nie czują się zagrożeni przez tych, którzy stosują się do wszystkiego, **ale przez tych, którzy zaczynają pytać: „dlaczego”**.

Jeśli dostrzegasz, że to, co przyjąłeś za prawdę, w istocie tym nie jest, nie rób wokół siebie hałasu, raczej spokojnie staraj się czytać alternatywne opracowania, różne. Jeśli jest to możliwe, porozmawiaj z kimś, kto na ciebie nie doniesie, ale ci doradzi.

Jedno jest pewne: ludzie pragną pewności i poczucia bezpieczeństwa, które zapewniała organizacja. Ale, jak widzisz, nie da się długo żyć w iluzji. Będziesz musiał sam, lub z innymi chrześcijanami, szukać objaśnienia Słowa Bożego. Jest to naprawdę wspaniała przygoda.

Ludzie pragną, by istniało jakieś źródło, które byłoby w stanie odpowiedzieć na wszystkie ich pytania dotyczące Boga, Jego celów, życia i ludzkiego przeznaczenia. Normalną rzeczą jest pragnienie poznania, co powinno się czynić, aby zdobyć uznanie Boga oraz jak i kiedy robić to, czego On pragnie.

Miałeś już okazję znać odpowiedzi na każde pytanie, tylko, że one okazały się błędne. Organizacja odwoływała się do uczuć, które też spotkasz u ludzi, którym zabraknie argumentów, a będą chcieli cię

wziąć w swą niewolę. Biblia każdemu, kto jej ufa daje poczucie bezpieczeństwa, którego szukają.

Jako Świadków Jehowy poświęciliśmy swój czas w przekonaniu, że walczyliśmy z błędem tych, którzy byli więzieni przez „falszywą religię”. Jak się okazało, sami w tym błędzie głęboko tkwiliśmy.

To wcale nie znaczy, że nie ma błędów w innych religiach. Błąd zawsze pozostaje błędem, bez względu na to, czy popełniany jest świadomie czy bezwiednie. Najtrudniej jednak człowiek znosi rozterkę, kiedy co innego mówi serce, a co innego usta. A przecież chcemy: *“jednymi ustami wychwalać Boga i Ojca naszego Pana, Jezusa Chrystusa.”* (zobacz Rzym. 15,6) (NŚ).

Powiedziano ci człowiecze

Ludzie nie mogą uzurpować sobie prawa do wyłącznego mówienia w imieniu Boga i twierdzić, że są jedynym kanałem łączącym Boga z ludźmi. Zajmowanie takiej pozycji jest przerażające, pozbawione odpowiedzialności i pokory.

Jak wiemy, Strażnica ciągle twierdzi, że jej posłannictwo to sprawa życia lub śmierci. Zwykły szacunek dla Boga powinien nas zmusić do upewnienia się, czy takie posłanie naprawdę pochodzi od Niego. Im większy szacunek dla Boga, tym bardziej świadomy powinien być nasz wysiłek badania. Towarzystwo Strażnica często zachęcało do czytania 1 Listu do Tesaloniczan 5:21

Wszystkiego doświadczajcie, co dobre, tego się trzymajcie. Lecz równocześnie z naciskiem wmawiało, że poza nim nikt nie ma lepszego i pełniejszego zrozumienia Biblii. I nikt bez jego pośrednictwa nie może, nie potrafi i nie zdoła przyjąć i zastosować prostych i jasnych zasad płynących z tego nieskażonego źródła, jakim jest Boże Słowo.

Znany osiemnastowieczny uczony brytyjski, przywódca religijny, znany jako miłośnik cywilnej i religijnej wolności, Benjamin Hoadley, tak sformułował to uderzające stwierdzenie: "Władza jest największym i **najbardziej nieprzejednanym wrogiem prawdy i argumentacji**, jakiego wydał świat. Całe kręactwo – kolorowe zakłamanie – podstępność najsztubtelniejszego rozmówcy na świecie może być odsłonięte i obrócone na korzyść tej prawdy, którą próbuje ukryć, – ale władza jest niepokonana."

Jeśli trzeba skonfrontować kłamstwo z prawdą, znajdzie ono swoją ulubioną broń i ucieknie się do władzy. Zbyt często rzekoma władza jest tak samo nieprawdziwa, jak sam błąd.

Nie ma znaczenia, ile argumentów dostarczymy, nie ma znaczenia liczba dowodów biblijnych, które przedstawimy, ani to, ile logiki wykażemy w dyskusji nad problemami, wszystko to może być odrzucone i uznane za zbędne przez tych, których przewodnikiem jest

ludzka władza religijna, określająca, co jest prawdą. Faktycznie, dowody przedstawiane przez głosicieli władzom Świadków Jehowy, (dotyczącie ich wątpliwości, zostaną odrzucone, zanim będą wysłuchane, ponieważ władza postanowiła, że powinna to odrzucić.

A zatem zależni ludzie od władzy, są ograbieni z wolności i możliwości osobistego decydowania o tym, czy informacja jest prawdziwa czy fałszywa, korzystna czy szkodliwa. To samo dotyczy wszystkich podlegających jakiemukolwiek ludzkiemu autorytetowi religijnemu, jako najwyższemu arbitrowi w sprawach dobra i zła. Władza nie musi odpowiadać, wyjaśniać, czy nawet rozważać przedłożonego dowodu; **po prostu go potępia.**

Postawmy sobie w sercu i umyśle pytanie: komu powinniśmy dać pierwszeństwo, by „jednomyślnie, jednymi ustami wychwalać Boga i Ojca naszego Pana, Jezusa Chrystusa.” Niech pomogą nam w tym słowa z Kazn. 8: 9-10:

*Nie ma człowieka, który by miał władzę nad duchem, żeby zatrzymać ducha, ani nie ma władzy w dniu śmierci, nie ma też żadnego zwolnienia z tej wojny. A niegodziwość nie ocali tych, którzy się w niej lubują. Wszystko to widziałem, a moje serce było skierowane na wszelkie dzieło czynione pod słońcem - w czasie, **gdy człowiek panuje nad człowiekiem ku jego szkodzie.**"(NŚ)*

Pełnienie woli Bożej – wybór, czy przeznaczenie?

Zagadnienie dotyczące woli Bożej w stosunku do mnie osobiście i szerzej, w stosunku do całego świata, uważam za jedno z fundamentalnych zagadnień w życiu każdego chrześcijanina. Biblia ma na ten temat wiele do powiedzenia. Psalmista modlił się słowami, z którymi w pełni się utożsamiam: *Naucz mnie czynić wolę swoją, bo Ty jesteś Bogiem moim (Ps. 143:10).*

Podobnie jak Psalmista, uważam, że trzeba uczyć się woli Bożej i prosić Boga, by ją przed nami odsłaniał.

Myślę, że życie wypełnione spełnianiem woli Bożej ma prawdziwy sens i wartość, które Bóg nadaje przez swoją opiekę i błogosławieństwo.

Pełnienie woli Bożej staje się jakby pokarmem, czymś nieodzownym do życia, jak to wyraził Pan Jezus: *„Moim pokarmem jest pełnić wolę tego, który mnie posłał, i dokonać jego dzieła” (Jan. 4:34).* Nietrudno zrozumieć, dlaczego Jezus tak traktował pełnienie woli Bożej i dlaczego usilnie zachęcał swoich naśladowców do takiego podejścia. Znajdują tu zastosowanie słowa z 1 Jana 2:17: *„I świat przemija wraz z pożądliwością swoją; ale kto pełni wolę Bożą, trwa na wieki”.*

Wynika z nich, że nasze ‘być albo nie być’, ma związek z wykonywaniem woli Bożej. Życie wieczne

nazywane w Biblii ‘rzeczywistym życiem’ zależy od naszego stosunku do wykonywania woli Bożej.

Wiąże się to także z nawiązaniem przyjacielskich stosunków z Bogiem i Jezusem. Pan Jezus wyraził



to następująco: *„Albowiem ktokolwiek czyni wolę Ojca mojego, który jest w niebie, ten jest moim bratem i siostrą, i matką” (Mat. 12:50).* Chyba trudno o bardziej wyraziste uzasadnienie wartości ‘spełniania woli Ojca’!

Dla kontrastu warto przedstawić przeciwwagę – co się dzieje, gdy nie przestrzegamy woli Bożej. W ewangelii wg Mat. 7:21 czytamy: *„Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa*

Niebios; lecz tylko ten, kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie". Do Królestwa Niebios wejdzie „tylko ten, kto pełni wolę Ojca”. A jeśli jej nie pełni?

Mając to wszystko na uwadze, głębszego sensu nabierają dla mnie słowa modlitwy Pańskiej: „*Bądź wola twoja, jak w niebie, tak i na ziemi*”. Słowa te wypowiadam często i łapię się na tym, że powtarzam je machinalnie, nie dostrzegając w nich osobistego zastosowania, lecz raczej bardziej ogólne, niewiele znaczące frazesy.

A przecież słowa ‘bądź wola twoja (...) na ziemi’ dotyczą mnie osobiście: niech wola Twoja dzieje się w moim życiu, w każdym dniu. Daj mi Boże uchwycić, na czym polega Twoja wola w stosunku do mnie osobiście oraz mojej rodziny, jak realizować ją od poniedziałku do niedzieli, każdego tygodnia. Nie chcę się rozminąć z Twoim, Boże, planem, jaki masz wobec mnie. Oświeć mnie, Boże, zrozumieniem Twojej woli, **BĄDŹ WOLA TWOJA W MOIM ŻYCIU!**

Jak zatem odkrywam wolę Boga? Jest to zasadnicze pytanie wymagające odpowiedzi. Wiąże się z tym inna kwestia, którą trzeba najpierw rozstrzygnąć, związana z dokonywaniem wyborów dotyczących pełnienia Bożej woli, bądź jej odrzucenia. Czy mogę świadomie wybierać własny kierunek w życiu, czy też Bóg to już zrobił za mnie, a

moja rola polega tylko na bezwonnym poddaniu się temu fatum, bo i tak nie zrobię niczego, co Bóg wobec mnie by nie zaplanował.

Nie znajduję przekonującego argumentu na rzecz predestynacji (przeznaczenia). Dostrzegam raczej człowieka stworzonego ‘na obraz i podobieństwo Boże’, czego wyrazem jest m.in. wolna wola, lub (mówiąc inaczej) możliwość wybierania między tym, co dobre a złe. Próba, jakiej poddani byli nasi prarodzice, potwierdza ten wniosek. Zakaz spożywania z drzewa ‘poznania dobra i zła’ symbolizował fakt, że to Bóg określa, czym jest dobro a czym zło, i zachęca do wyboru dobra, przede wszystkim w imię miłości do Niego.

Zerwanie owocu z tego drzewa oznaczało niezależność ludzi od Boga w ocenie tego, co dobre i złe, i kierowanie się tym w życiu. Skutki tego okazały się opłakane. Choć jest to pewne uproszczenie i w biblijnym sprawozdaniu o Adamie i Ewie znajduje się znacznie więcej treści, to jednak jasno z tego wynika, że ludzie mają wolność w dokonywaniu wyboru, podejmowaniu decyzji.

Potwierdza to późniejsza historia biblijna. Na przykład w 5 Mojż. 30:19-20, czytamy: „*Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię. Położyłem dziś przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz przeto życie,*

abyś żył, ty i twoje potomstwo, miłując Pana, Boga twego, słuchając jego głosu i lgnąc do niego, gdyż w tym jest twoje życie i przedłużenie twoich dni, abyś mieszkał na ziemi, którą Pan przysiągł dać twoim ojcom, Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi”.

Wyraźnie z tego wynika, że Izraelici mieli ‘wybrać’ dobro i błogosławieństwo lub śmierć i przekleństwo; mieli wolną wolę. Wiemy jak często wybierali sprzeniewierzenie się woli Boga i jak smutne konsekwencje z tego wynikały.

Przytoczę jeszcze dwa teksty ze Starego Testamentu, które potwierdzają fakt, że człowiek ma wolną wolę w podejmowaniu decyzji:

1) Joz. 24:15: *„A jeśliby się wam wydawało, że źle jest służyć Panu, to **wybijcie sobie dzisiaj**, komu będziecie służyć: czy bogom, którym służyli wasi ojcowie, gdy byli za Rzeką, czy też bogom amorejским, w których ziemi teraz mieszkacie. Lecz ja i dom mój służyć będziemy Panu”.*

2) 2 Sam. 24:12: *„Idź i przemów do Dawida: Tak mówi Pan: **Daję ci do wyboru trzy rzeczy, wybierz sobie jedną z nich, a Ja ci ją spełnię**”.*

Myśl tych tekstów jest tak wyraźna, że nie ma potrzeby ją komentować. Również Nowy Testament zawiera wiele wyraźnych tekstów potwierdzających słuszność powyższych wniosków. Na przykład Hebr. 10:38-39: *„A sprawiedliwy mój z*

wiary żyć będzie; Lecz jeśli się cofnie, nie będzie dusza moja miała w nim upodobania. Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się cofają i giną, lecz z tych, którzy wierzą i zachowują duszę”.

Werset ten zadaje kłam nauce o predestynacji, a także pogładowi rozpowszechnionemu wśród ewangelikalnych chrześcijan: „raz zbawiony, na zawsze zbawiony”. Stwierdzenie „jeśli się cofnie” dotyczy „sprawiedliwego”, czyli kogoś, kto jest dzieckiem Bożym. Tak więc „sprawiedliwy z wiary żyć będzie”, jeśli podejmie taką decyzję i będzie wytrwały - o czym mówi kontekst tej wypowiedzi z Hebr. 10:36: *„Albowiem wytrwałości wam potrzeba, **abyście, gdy wypełnicie wolę Bożą, dostąpili tego, co obiecał**”.* Nie jest to zatem prawdą, że będąc dzieckiem Bożym nie można stracić zbawienia, wręcz przeciwnie, można je stracić, gdy sprawiedliwy ‘się cofnie i ginie’, jeśli podejmie decyzję o wycofaniu się z ‘wąskiej drogi’ zbawienia, jeśli nie okaże się wytrwały.

Odnoszę wrażenie, że pogląd o predestynacji oraz ‘raz zbawiony, na zawsze zbawiony’ stwarza złudne poczucie bezpieczeństwa i skłania do ospałości duchowej, a przecież Pan Jezus tyle mówił na temat czujności, najczęściej w kontekście możliwości stracenia uznania w oczach Boga. Np. Łuk. 21:34-36: *„Baczcie na siebie, aby serca wasze*

nie były ociążale wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył niby sidło; przyjdzie bowiem znienacka na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. **Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ująć przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym**". Nie wdając się w szczegółową egzegezę tego tekstu, pewne kwestie tu poruszone są bezsporne. Po pierwsze słowa te są skierowane do uczniów Chrystusa: „Baczcicie na siebie”. Po drugie ‘ów dzień’ może zaskoczyć niby sidło chrześcijan, o ile nie będą czuwać. Do tego też nawiązuje apostoł Piotr w 2 liście 1:10: *”Dlatego, bracia, tym bardziej dołóżcie starań, aby swoje powołanie i wybranie umocnić; czyniąc to bowiem, nigdy się nie potkniecie*”. Widać z tego, że trzeba podejmować decyzje, by umacniać swoje powołanie i wybranie. Nie czyniąc tego, można się ‘potknąć’ i utracić swoją pozycję dziecka Bożego. Zdaje się, że właśnie na to wskazują słowa z Obj. 2:5: *„Wspomnij więc, z jakiej wyżyny spadłeś i upamiętaj się, i spełniaj uczynki takie, jak pierwiej; a jeżeli nie, to przyjdę do ciebie i ruszę*

świecznik twój z jego miejsca, jeśli się nie upamiętasz”.

Słowa te, skierowane do zboru chrześcijańskiego, nie do świata, dość wyraźnie potwierdzają, że przez złe wybory można stracić coś najwartościowszego.

Nie jest to takie pewne, ani prawdziwe, w moim przekonaniu, twierdzenie, że człowiek raz zbawiony jest na zawsze zbawiony.

Powyższy tok rozumowania jest wynikiem moich poszukiwań woli Bożej na kartach Biblii. Jestem przekonany, że tylko w tej Księdze można odnaleźć wolę Bożą.

Wymaga to jednak pokory i gotowości weryfikowania swoich poglądów, by odzwierciedlały wolę Bożą, a nie nasze wyobrażenie o niej. Zachęcił mnie do tego apostoł Paweł: *„Dlatego nie bądźcie nierozsądni, ale rozumieście, jaka jest wola Pańska*” (Ef. 5:17).

Obiema rękami podpisuję się pod tekstem z Ps. 139:23-24: *„Badaj mnie, Boże, i poznaj serce moje, Doświadcz mnie i poznaj myśli moje! I zobacz, czy nie krocę drogą zagłady, A prowadź mnie drogą odwieczną!*”.

Nadesłane

Czemu tak źle obchodzisz się ze swym sługą?

Mojżesz, nie może podołać wszystkiemu, co Bóg mu nakazał. (Liczb 11:4-15). **Lud, nie jest łatwy** do rządzenia, ma duże wymagania, buntuje się. Jakie wyjście znajduje Mojżesz w tej sytuacji? **Odkrywa siłę swej misji: jaką jest moc modlitwy.** Rozmawia z Bogiem w imieniu ludu i prosi za

nim z taką mocą, że prośba ta **nieomal** zmieniła się w **klótnię** z Bogiem: *Czemu tak źle obchodzisz się ze sługa swoim? czemu nie darzysz mnie życzliwości...?* Swym ciężarem chce podzielić z Bogiem. Dzięki takiemu podejściu odnalazł swoje życie, pogodę ufnosć, świadomość swego posłannictwa. I my powinniśmy się zastanowić nad naszą odpowiedzialnością, w czym może nam pomóc przykład Mojżesza.

Jezus i uczniowie

Pan Jezus skłania uczniów do przyjęcia odpowiedzialności za lud, który nie bacząc na niewygodę i głód idzie za Jezusem (Mat. 14:13-21). Zapadał wieczór, wielki tłum otoczył Jezusa, ale uczniowie nalegają, aby poszli znaleźć sobie coś do **jedzenia**. A Jezus odpowiada — *Wy dajcie im jeść*. Drogi przyjacielu jakbyś ty się zachował gdybyś kilkoma chlebami i dwiema rybami miał nakarmić pięć tysięcy mężczyzn nie licząc kobiet i dzieci? Jezus mówiąc to poddał ich próbie; Jeśli wdzieliby ten ciężar na swe barki — przygniotło to by ich. Pan Jezus chciał przypomnieć im, czy nadal pamiętają słowa, które im powiedział wcześniej: *Pójdźcie za mną wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie* (Mat. 11:28)

Pozwól nieść swój krzyż Jezusowi

Mieli włożyć ten chleb do Jego rąk. Sytuacja nie była łatwa, ale Jezus żądał od nich posłuszeństwa. Jeśli pozwolą mu kierować sytuacją, **odnajdą** się jako roznoszący chleb i Słowo. Później już apostołowie nie próbują uchylać się od odpowiedzialności, ponieważ zrozumieli, że w tej pracy nie są sami. Boża obecność lepiej pozwala nam zrozumieć: Niosę z Tobą Panie Jezu ciężar Twego posłannictwa. Nawet, jeśli masz tylko pięć chlebów i dwie ryby aby zaspokoić głód wielu, nie martw się, **przynies je do Jezusa**, On nimi nakarmi wszystkich.

Listy od czytelników

Witam!

Chciałabym podziękować Wam, moi drodzy, za książkę w wersji elektronicznej „*Kryzys Sumienia*”.⁷

⁷ Niestety autor (za pomocą ‘przyjaciół’) kazał nam tę książkę zdjąć ze strony internetowej. Wydanie następnej książki stoi pod znakiem zapytania. [ponieważ wydawca wycofał się.



Czytam ją prawie jednym tchem, cieszę się, że wyszłam razem ze swoją rodziną z organizacji SJ. Miałam lekkie wątpliwości, że odeszłam z organizacji, mimo iż wiele tam wycierpieliśmy. Tęskniłam za przyjaciółmi, ale ta książka otworzyła mi całkiem oczy.

Jeszcze raz Wam serdecznie dziękuję i czekam na następne tytuły. Robicie wspaniałą robotę.

Pozdrawiam, Małgorzata

Redakcja

Znalazłam Wasz portal szukając informacji o Świadcach Jehowy. Jestem bardzo zainteresowana tą tematyką, gdyż dotyczy mnie osobiście. Nigdy nie przypuszczałam, że będę miała z tymi zagadnieniami cokolwiek wspólnego. Spotykam się z „byłym świadkiem Jehowy”. Byłym - piszę w cudzysłowie, gdyż nie należy on już do organizacji, jednak jest przekonany o prawdziwości prawie wszystkiego, co jest zawarte w doktrynie „świadców” i przez nich głoszone, a swoje przekonania opiera na trzech latach, które poświęcił na „studiowanie Biblii”. Niezależnie od swoich przekonań gotów jest do dyskusji w oparciu o Pismo Święte. Ja natomiast nie jestem gotowa. Sama mam problemy ze swoją religijnością i jakkolwiek jestem postrzegana przez otoczenie jako praktykująca katoliczka, nazwałabym się raczej poszukującą, choć często przechodzę kryzysy i nie mam siły na poszukiwania. Nie znam aż tak dobrze Pisma Świętego, by móc na wrywki posługiwać się nim szukając argumentów. Chciałabym prosić o kontakt z osobą, która była Świadkiem Jehowy i mogłaby mi pomóc przez kontakt mailowy, odpowiadając na wątpliwości i wyjaśniając pewne kwestie.

Z góry dziękuję. **Alicja**

Cześć Tadziu

Przepraszam, że już wczoraj nie odpisałam, ale przyszedłam do domu przed Twoją odpowiedzią. Wracając do naszego pierwszego listu, to sama nie wiem, co mu powiedzieć. Dałam mu do przeczytania książkę pt. **30 lat w niewoli Strażnicy**, i inne artykuły wypowiadające się o tym jak często ‘niewolnik’ się myli, i co rusz zmienia swoją wersję, którą jak sam pisze wcześniej dostał od Boga. A Bóg się nie myli, ani nie zmienia zdania. On do wszystkiego podchodzi nieufnie. Wspomniany wyżej broszura była wydana w latach pięćdziesiątych, porusza wiele tematów, które on nie zna, a tym samym trudno mu to przyjąć. Wydrukowałam przeżycia ludzi, którzy byli świadkami przez wiele lat, starszymi, i rezygnowali ze swych stanowisk, to musiało dziać się coś, co spowodowało ich decyzję - na pewno nie było to dla nich łatwe.

Ale zanim On do tego dojdzie to minie trochę czasu - choć jest we mnie mnóstwo cierpliwości. Mówiąc szczerze On nie oczekuje pomocy - nie widzi powodu - sam od nich odszedł (odłączył się), bo sprawiało mu trudność głoszenie, do tego jeszcze inne sprawy. Mówiąc ogólnie nie postępował właściwie. I choć odkąd jest ze mną pomалу się prostuje, ale nadal żyje w iluzji wmawiając sobie, że mu z tym dobrze, nie widzi niczego złego

w religii świadków, dlatego nie oczekuje jakichkolwiek rad, bo uważa, że problem tkwi w jego charakterze a nie w ich naukach.

Dla mnie to wygląda tak, że jeżeli ktoś jest podatny, potrafią tak namieszać mu w głowie, że trzeba bardzo dużo czasu, aby człowiek ten na powrót mógł zacząć myśleć samodzielnie. To straszne, ale czytając pewne artykuły "włos mi się jeży".

Nie powiem, że nie ma u nich ludzi, którzy są naprawdę gorliwi, o wielkich sercach - sama znam taką dziewczynę i Ona mówiła mi, że jest "wyszkolona" jak to nazwała, ale nie potrafi samodzielnie myśleć, ani wyciągać wniosków. Chętnie kupiłabym od was wszystkie książki, ale widzisz boję się, że nie będzie chciał w ogóle czytać - sam mówię, że przecież, jeżeli ktoś nie jest ŚJ to nie będzie o nich pisał dobrze. Więc wiadomo, że spotka jedynie krytykę.

Dlatego chciałam tą książkę Raymonda Franza ponieważ to był jeden z nich - co więcej ktoś kto był bardzo wysoko, kto decydował o nich. Nie wiem dokładnie, co On tam napisał - tyle tylko ile udało mi się w strzępkach doczytać w jakiś artykułach. Ale jeżeli ktoś tak wysoko postawiony w ich hierarchii, mówiąc mniej miło, mający ciepłą posadkę rezygnuje z niej, bo nie zgadza mu się to z jego własnym

sumieniem, to dla mnie jest sprawa jest oczywista.

Myślę, że posiadał jakiś autorytet - już samo to, że gdy książka wyszła została wykupiona, mówi samo za siebie. Jeżeli nie ma się nic do ukrycia lub, jeżeli wszystko można wytłumaczyć nie ma potrzeby ukrywania - więc, o co chodzi? Już sam cytat z tej książki jest znamionujący:

"Nie wierzę w to, że prawda może obawiać się otwartej dyskusji, że ma jakikolwiek powód do lęku przed dokładnym jej zbadaniem. Wszelka nauka, którą trzeba chronić przed takim badaniem, nie zasługuje na to, aby ją głosić."

Witam serdecznie

Pozdrawiam. Tym razem chciałem się podzielić wiadomością, że mam kontakt z jedną z sióstr od ŚJ i to w dodatku z mojego byłego zboru. Zaprosiła mnie wczoraj do siebie i nasza rozmowa trwała długo. Oczywiście w ruch poszła Biblia i pokazywałem jej różne fragmenty, a ona sobie zaznaczała, żeby później zagadnąć starszych. Mówiłem o polityce Brooklynu, zmianie światła, o 144.000, że nie będą tam należeć ludzie, którzy nie współżyli się z kobietami. Wg tego ap. Piotr nie mógłby tam należeć bo miał żonę. Zwróciłem uwagę w czym imieniu jest zbawienie. Powiedziała mi, że czuła, że coś tam nie gra, ale nie przypuszczała, że aż tak wiele.

Kącik zielarski

Nie prowadzimy porad zielarskich. Recepty te pochodzą różnych książek i gazet. Ponieważ często spotykam cierpiących ludzi, tą drogą chciałbym ulżyć ich cierpieniom, kiedy do tych ziół dołożą modlitwę efekt jest pewny.

Olej rokitnikowy

Działa oczyszczająco, wzmacniająco, regenerująco, przeciwzapalnie i bakteriobójczo. Likwiduje zaparcia, wszelkie stany zapalne, w tym wywołane przez **hemoroidy**. Jest wspaniałym lekiem dla cukrzyków cierpiącym na **wrzody żołądka** lub **dwunastnicy**. Po spożyciu nawet jednego opakowania chory staje się spokojniejszy, a sen normalizuje się.

Kakao

Chroni organizm człowieka przed rakiem, chorobami serca, pobudza układ odpornościowy do właściwej pracy, łagodzi bóle reumatyczne, przeciwdziała depresji, zwiększa siłę koncentracji, leczy biegunki, opóźnia



zmiany miażdżycowe, usuwa wyczerpanie nerwowe, leczy anemię, usuwa kłopoty z trawieniem. To tylko kilka dolegliwości, które można leczyć zażywając, co dzień napoje, zupy kakaowe.

Nie wolno pić ani spożywać kakao z cukrem, gdyż cukier powoduje wiele chorób, jak próchnica, kwasica, zaburzenie trzustki, czy problemy z

krwią lub wzrokiem. Można kakao używać z miodem.

Nie pije się ani nie spożywa kakao z mlekiem, gdyż traci wtedy znaczną część swoich leczniczych właściwości.

Masło kakaowe

To nie tylko dobry produkt do smarowania chleba, ale i bardzo skuteczna maść przyspieszająca gojenie ran. Masło należy przetopić przed zmieszaniami z kakao. Nie może jednak zawierać białego cukru.

Olejek kakaowy

Jest doskonałym środkiem kosmetycznym, po którym cera jaśnieje, a skóra zostaje oczyszczona. Masło kakaowe dobre jest także jako odmładzający okład kosmetyczny

Regeneracja błony śluzowej żołądka po lekarstwach

50 g kwiat lipy
50 g siemienia lnianego
20 g korzeń lukrecji
20 g korzeń arcydzięgla
20 g kłącze tataraku

1 łyżkę ziół na 3 szklanki wody i gotować 5 minut i pić po szklance po ostudzeniu. Ilość wystarcza na cały dzień, resztę wywary przechowujemy w termosie. Pić przed śniadaniem, obiadem i po kolacji.